

# Spojrzał z góry

co oglądałem na scenie Teatru Nowego bliskie było raczej pastiszowi - wieszcz Słowacki przetwarzony przez parodystę Chmielnika. Choć wiele sytuacji potraktowanych zostało serio czy refleksyjnie, to ów romantyczny kostium wielu poważnym sentencjom (próbom rozliczenia czy współczesnego zinterpretowania myśli wieszczów) narzucał żartobliwy dystans. Mammy więc na scenie gnębiącego naród Szatana i jego piekielną sforę, a z drugiej strony zastępy anielskie. Jest też czarci kociol, w którym na zgubę Polakom uważono Demona (tym razem w czarnym mundurze SS). Nie zabrakło Poety w imieniu narodu mierzącego się z Bogiem i tradycją. Wszystko to z kolei przemieszane zostało z wieloma akcentami współczesnymi - gościmy w Piwnicy Pod Baranami, poznajemy amerykańskiego biznesmena - Polaka. Szatan i Poeta monologują niczym Kordian. Sen miesza się z jawą. Pierwszy akt sztuki rozgrywający się w Krakowie, wypełniony romantycznymi aluzjami, buduje napięcie. Coś ma się wydarzyć. Grozi nieokreślona katastrofa. Wszystko jednak rozmywa się gdzieś w drugiej części spektaklu na szczycie Giewontu. Istotne dla akcji dramatu treści przechodzą w taką abstrakcję, że nie wiadomo, o co chodzi i co się właściwie dzieje (jaką rolę z pewnością odgrywa tu stojący na Giewonczie krzyż). Bańka mydlana - nadęta w pierwszym akcie ideami (marazm, „dekadencja, impotencja”) - pęka. Pozostaje nicość, z której autor przewrotem „deus ex machina” wyprowadza przekonanie, że „będzie dobrze”.

Pierwszy akt jest również o wiele ciekawszy pod względem inscenizacyjnym. Dużo się w nim dzieje. Reżyser zgrabnie przeprowadza nas z wie-

afekcją. Wyczuwa się u nich poczucie humoru w podejściu do ról. Dobrze też poradzi sobie z wierszem, który gładko się toczy (duża to również zasługa autora). Z autentyczną swobodą zagrał Szatana **Wojciech Poradowski**. Dość naturalnie (mimo pewnej maniery) wypadły monologi i improwizacje Poety w wykonaniu **Ireneusza Czopa**.

Choć idea sztuki Jacka Chmielnika jest mętna i nie mówi nic odkrywczego o naszej rzeczywistości, to (przynajmniej w pierwszej części) jest ciekawym, nieźle wyreżyserowanym przez autora, prawdziwie teatralnym widowiskiem z dobrą muzyką Bolesława Rawskiego.

**BOGDAN SOBIESZEK**  
Fot.: Aleksander Błoński



po sześćdziesiąt lat ewoluowania form literackich sporym krokiem w tył wracamy do pierwszej połowy XIX wieku. **Jacek Chmielnik** (dramaturg jak najbardziej współczesny) napisał dramat romantyczny „**Giewont**”. Jego prapremiera odbyła się właśnie w **Teatrze Nowym w Łodzi**. Autor i jednocześnie reżyser przedstawienia, reklamując swoje dzieło, zapowiadał z demaskatorskim zacięciem, że utwór stawia pewne pytania: m.in.: *Jakie jest samopoczucie Polaków u progu zjednoczonej Europy? Dlaczego stajemy się narodem małych cwaniaków? Kim jesteśmy?* Pytania tak ważne (szczególnie to drugie), że chciałoby się poznać odpowiedzi. Oczywiście, dzieła wielkie nigdy nie dają gotowych odpowiedzi, ale zmuszają odbiorcę do myślenia. Przyznam się, że „**Giewont**” do niczego specjalnie mnie nie zmusił. Nie zauważyłem też pytań o naszą tożsamość czy samopoczucie. Czy wystarczy pokazać małego cwaniaka, żeby butnie twierdzić, że utwór stawia jakieś pytania?

Dużym uproszczeniem wydaje się być również określenie „**Giewontu**” jako dramat romantyczny. Do tradycji romantycznej nawiązuje on poprzez aluzje i znane motywy, z których głównie się składa oraz formy wypowiedzi i jedenastozgłoskowy wiersz. Jeszcze jedna sprawa kojarzy się z romantyzmem. **Jacek Chmielnik** spojrzał na nas małych z wyjątkiem, niczym narodowy wieszcz. Zabawił się w sędziego, sam pozostając ponad. Przy tym Chmielnik pyta: *Czy potrzebna i czy możliwa jest dziś postawa romantyczna?* Odniesmy to pytanie do samego autora i jego dzieła: *Czy dla narodu małych cwaniaków wielkie słowa literata będą miały jakiegokolwiek znaczenie?*

Zastanawiam się, co dało autorowi sięgnięcie po romantyczny sztafarz. Oczywiście, że nic już przecież nie może być tak naprawdę z gruntu romantyczne (wylączając potoczne rozumienie tego słowa). **Jacek Chmielnik** wykorzystał doskonale znane widzom motywy i literackie postawy. To,